Nr. 202 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 4 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach
18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Sojusz chadecko-komunistyczny w warszawskiej Kasie Chorych.

Robotnicy piętnują fałsze fabrykantów.

ŁÓDŹ, 2 września. (Pat.) Dziś odbyła się w wojew. łódzkim konferencja z przedstawicielami robotników Zw. zawodowych przemysłu hutniczego, pod przewodnictwem wojewody Garapicha. Mowcy podkreślali między innemi, że twierdzenie przemysłowców, jakoby zagranica produkowała taniej, jest nieścisłe i oparte głównie na obserwacji stosunków w Czechosłowacji. Przemysł łódzki zaniedbuje propagandę i reklamę zagraniczną, wyczekując biernie, aż kupcy sami zjawią się w Łodzi. Chwila obecna sprzyja większemu uruchomieniu fabryk. Robotnicy przypuszczają, że istnieje jakiś związek między polityką przemysłową a akcją zapomogową dla bezrobotnych, prowadzoną przez rząd. Pozatem omówiono niesprawiedliwe zdaniem robotników zwalnianie uprawnionych do pobierania zasiłków oraz nieuwzględnianie słusznych pretensji, wypłacanych dopiero po długotrwałym procesie sądowym. — Wracając do sprawy tańszej produkcji zagranicznej, podkreślali mowcy fakt, że produkcja zagraniczna jest bardziej jednolita i że robotnik ma możność osiągnięcia większej wydajności pracy. Wywody mowców przyjął pan wojewoda do wiadomości i oświadczył, że wyniki konferencji przedstawi władzom centralnym.

Porządek obrad Ligi Narodów.

GENEWA, 2 września. (Pat.) Na propozycję przewodniczącego Zgromadzenia Ligi — Motty rozdzielono sprawy wpisane na porządek pomiędzy 6 komisji. Utworzono nadto komisję dla ułożenia porządku dziennego dla spraw mogących jeszcze wpłynąć w czasie obrad. Ustalony porządek dzienny obejmuje około 30 kwestji a pomiędzy niemi poprawkę angielską do art. 16 statutu. Sprawę sanacji Austrji i Węgier przekazano komisji ekonomicznej. Projekt paktu wzajemnej pomocy komisji rozbrojeniowej. Do komisji politycznej odesłano do rozpatrzenia dwie sprawy, które nie zostały jeszcze załatwione podczas poprzedniego zgromadzenia. Jedną z nich jest wniosek litewski domagający się zwrócenia, że się do trybunału hagskiego z zapytaniem w sprawie wzajemnego stosunku i kompetencji Rady Ligi, narodów i Zgromadzenia Ligi w związku z decyzją Rady dotyczącą podziału pasa neutralnego na wileńszczyźnie.

BRUKSELA, 2 września. (Pat.) Genewski korespondent agencji belgijskiej donosi, że Mac Donald wysunie na Zgromadzeniu Ligi propozycję w sprawie rozbrojenia proporcjonalnego i natychmiastowego pod kontrolą Ligi narodów.

Macdonald o zadaniach Ligi Narodów.

LONDYN, 2 września. (Pat.) Mac Donald wyjechał dziś rano w towarzystwie swoich sekretarzy do Genewy. W rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczył Mac Donald, że w związku z jego wyjazdem do Genewy krążą najrozmaitsze wersje i przewidywania, pozbawione wszelkich podstaw, a które według słów premiera, są spreparowane. Premier oświadczył, że zdaje sobie sprawę ze znaczenia Ligi i cydował się pojechać do Genewy nietylko w celu wygłaszania przemówień. Obecnością swoją chce premier podkreślić, jak wielkie zaufanie pokłada w sile Ligi Narodów oraz dowieść, że życzeniem jego jest, aby delegacje wszystkich państw były jak najliczniejsze i co do składu swego jak najpoważniejsze. Na zapytanie w sprawie rozbrojenia, odpowiedział Mac Donald, że dotychczasowe starania jego polegały głównie na wprowadzeniu zasady arbitrażu jako przeciwstawienie paktom o wzajemnej pomocy.

Emigracja robotników z G. Śląska.

KATOWICE, 2 września. W ostatnim tygodniu — jak podaje depesza „Morgen Ztg." — ponad 40 tys. robotników, głównie górników z polskiego obszaru G. Śląska wyemigrowało do Francji.

Mussolini skłonny do abdykacji?

RZYM, 2 września. (Pat.) Mussolini oświadczył w wywiadzie, że współpraca faszystów z liberałami jest możliwa i wskazana. — Mussolini oświadczył dalej, że gotów jest oddać władzę w inne ręce o ile naród tego zażąda.

Straszna rocznica.

LONDYN, 2 września. (Pat.) W rocznicę wielkiego trzęsienia ziemi, na znak żałoby w całej Japonji ludność przez jedną minutę zachowywała milczenie.

Panama.

Katowice, 31. sierpnia.

Oszustwa dokonane w zakładach Hohenlohego i Caesara Wolheima, przypominają rozmiarami słynną aferę panamską, która stała się głośną na cały świat. Oszustwa dokonane na Śląsku są jeszcze wstrętniejsze jeżeli się zważy, że okradano tu systematycznie skarb polski, borykający się z ogromnemi wysiłkami sanacyjnemi. Baroni węglowi, hakatyści, wysysający ostatnie soki żywotne z robotnika polskiego, pchający Polskę w przepaść dewaluacji pieniądza, czerpający ze skarbu kredyty, z cynizmem okradali państwo i naród polski.

Czynili to bezkarnie, gdyż czuli się bezpieczni pod opiekuńczemi skrzydłami takich Korfantych, których mamy na Śląsku więcej.

Urzędowe dane, co do rozmiarów nadużyć, aczkolwiek nie obejmują całkowitego materjału dowodowego stwierdzają jednak, że chodziło tu o oszustwa na ogromną skalę, oszustwa dochodzące do dziesiątków miljonów franków złotych.

Już to wystarczy, aby rząd wobec baronów węglowych postąpił bezlitośnie, aby założył tu rygiel, uniemożliwiając w przyszłości tego rodzaju oszustwa. Rząd nie powinien skończyć na zakładach Hohenlohego, lecz powinien zająć się zakładami innych hakatystycznych przedsiębiorstw. — Jesteśmy pewni, że kradli tu wszyscy.

Urzędowe oświadczenie opiera się na danych polskich ekspertów podatkowych. Badania ekspertów celnych dotąd jeszcze nie są ukończone. Stwierdzono atoli już, że K., dyrektor kupiecki, oszukiwał władze celne, wyrządzając miljonowe szkody. Oszust ten posługiwał się urzędnikami celnemi po stronie niemieckiej. Pan ten, pomimo ukończenia urlopu, siedzi dziś spokojnie w Bytomiu. Dyrektor Jacob, który również uciekł do Niemiec, lansuje najfałszywsze wiadomości do prasy niemieckiej, chcąc w ten sposób osłabić za granicą wrażenie dokonanych oszustw przez niemieckich dyrektorów. — On też fałszywie podał do „Berliner Tageblatt", że urzędnicy, którzy zwrócili prokuratorowi uwagę na oszustwa, zostali bezterminowo zwolnieni.

Zwraca również na siebie uwagę dyrektor Kirschniok, udający Polaka, a przynależny partyjne do chadecji. — Pan ten informuje listownie dyr. Jacoba, szpiegując polskich urzędników. Specjalnie uwziął się na jednego (którego w liście mianuje polskim Oberleutnantem) podejrzywając tego, iż on dał materjał prokuratorowi.

Zapytać też należy władze, co zamierzają poczynić przeciwko dr. Skoczowskiemu, który obliczał gaże dyrektorów, zapominając przy deklarowaniu podatku dochodowego doliczyć podatek od dodatku reprezentacyjnego dyrektorów.

Rząd w oświadczeniu rządowem nie wspomniał nic o oszustwach popełnionych na rok bilansowy 1924. Wszak tu popełniano największe oszustwa.

—:::—

Realizowanie pożyczki dla Niemiec.

LONDYN, 2 września. (Pat.) Prasa angielska donosi, że pożyczka niemiecka rozpisana będzie dnia 15 października równocześnie w N. Jorku, Londynie, Niemczech in a kontynencie. Ameryka ma pokryć połowę pożyczki, Anglja 2/5, a kontynent 1/10 część.

BERLIN, 2 września. (Pat.) Minister finansów Luther przyjął wczoraj przedstawicieli prasy amerykańskiej, którym udzielił wyjaśnień w sprawie pożyczki niem. Minister oświadczył, że polityczna strona pożyczki została załatwiona w Londynie techniczna zaś będzie załatwiona w Berlinie przez prezydenta Banku Rzeszy. Stopą procentową pożyczki określona na 8 proc. jest nadzwyczaj wysoka. Minister dodał w końcu, że Niemcy złożyły pierwszą kwotę jako zaliczkę na pożyczkę w wysokości 20 miljonów marek, którą złożono do dyspozycji generalnego agenta dla sprawy odszkodowań na jego konto w Banku Rzeszy.

Sprawa osadnictwa i reformy rolnej.

WARSZAWA, 1 września. (AW.) Min. reform rolnych przyjął delegację klubu P. S. L. Piast, złożoną z sen. Kaniowskiego, posłów Witosa i Bajsarowicza, z którymi omawiał — sprawę osadnictwa i reformy rolnej. Minister że nie będzie popierał projektu swego poprzednika min. Ludkiewicza, lecz w ciągu sesji jesiennej przedłoży nowy projekt wypracowany na zasadach ustawy z dn. 16 VII 1920. Minister będzie się starał aby ministerstwo reform rolnych otrzymało więcej miejsca w budżecie na r. 1925

—:::—

Dziennikarze tureccy w Polsce.

WARSZAWA, 2 września. (Pat.) Bawią w Warszawie dziennikarze tureccy panowie Achmed Chukri, redaktor dziennika „Vatan" (Ojczyzna) i Soumhi Nouri redaktor gazety Jileri (Naprzód). Goście tureccy przybyli do Polski celem zapoznania się ze stanem tut. przemysłu, handlu i finansów oraz ze stanem spraw społeczno-kulturalnych. Po zwiedzeniu Warszawy goście w dniu jutrzejszym wyjadą na G. Śląsk, poczem udadzą się do Krakowa, a w drodze powrotnej zwiedzą Targi wschodnie we Lwowie.

—:::—

Ulgi dla baronów węglowych

WARSZAWA, 2 września. (Pat.) Celem przyjścia z pomocą przemysłowi węglowemu począwszy od dnia 1 września obniżono taryfę na przewóz węgla tak w ruchu wewnętrznym jak i zagranicznym. Nadto celem zaopatrzenia Zagłębi węglowych w ziemniaki na czas od dnia 15 września do 15 listopada wprowadzna zostanie zniżkowa taryfa na przewóz ziemniaków do Sosnowca, Dąbrowy i Będzina oraz do stacji okręgu katowickiego. (Zobaczymy, czy węgiel potanieje!).

—:::—

21)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył **Jan Parandowski**.

(Ciąg dalszy).

Poznałem go. Był to ojciec Orłowa, znany mąż stanu.

Odpowiedziałem, że Jerzego Iwanowicza niema w domu. Starzec jeszcze mocniej zacisnął usta i w zamyśleniu spojrzał w bok, ukazując mi swój suchy, bezzębny profil.

— Zostawię mu kilka słów — rzekł. — Prowadź.

Zdjął w przedpokoju kalosze i nie zrzucając swego długiego, ciężkiego futra, wszedł do gabinetu. Usiadł w fotelu przed biurkiem, lecz zanim zabrał się do pisania, ze trzy minuty siedział, rozmyślając o czemś, zakrywszy sobie ręką oczy, jakby od słońca, zupełnie jak to zwykł czynić syn jego, gdy był w złem usposobieniu.

Twarz miał smutną, zadumaną, z wyrazem pewnej pokory, jaką się widuje jedynie na twarzach ludzi starych i religijnych.

Stałem w tyle, patrzyłem na jego łysinę i na dołek w pomarszczonym karku i zrozumiałem nagle jasno, że ten słaby, schorowany starzec jest teraz w moich rękach. Przecież w całem tem przestronnem mieszkaniu, oprócz mnie i mego wroga, nie było ani żywej duszy. Wystarczało użyć trochę fizycznej siły, potem zabrać złoty zegarek, żeby odwrócić podejrzenia w inną stronę i wyjść przez kuchnię. W ten sposób mógłbym osiągnąć daleko więcej, niż się tego spodziewałem, przyjmując u Orłowa miejsce lokaja.

Myślałem...

Może nigdy już nie zdarzy mi się podobna sposobność? Lecz zamiast wykonywać swój zamiar, stałem spokojnie, patrząc obojętnie na jego łysinę i futro i rozmyślałem o stosunku tego człowieka do jedynego syna i o tem, że ludzie przyzwyczajeni do wygód, jakie daje bogactwo i władza, prawdopodobnie nie chcą umierać.

— Ty dawno służysz u mego syna? — zapytał, stawiając na papierze wielkie litery.

— Trzeci miesiąc ekscelencjo.

Skończył pisanie i wstał. Pozostawało mi jeszcze trochę czasu. Ściskałem pięści, tak, że paznogcie wpijały się w dłonie i starałem się wydobyć z duszy bodaj kroplę dawnej nienawiści. Przypomniałem sobie, jakim zapamiętałym, nieprzejednanym jego wrogiem byłem jeszcze do niedawna...

Lecz trudno zapalić zapałkę o wilgotny kamień. Stare, smutne oblicze i zimny blask gwiazd i orderów wywoływały we mnie tylko drobne, tanie, zbyteczne myśli o znikomości wszelkich spraw ziemskich i rychłej śmierci.

— Bądź zdrów, chłopcze! — rzekł starzec, włożył czapkę i wyszedł.

Niepodobna było wątpić dłużej. Dokonała się we mnie przemiana, i stałem się innym człowiekiem. Chciałem wspomnieniami udowodnić to sobie, lecz wstrząsnął mną dreszcz, jakbym nagle zajrzał w ciemny, wilgotny kąt.

Przypominałem sobie towarzyszy i znajomych, lecz pierwsza myśl, która mi przyszła do głowy, była, z jakim wstydem spojrzę im w twarz, jeśli kogokolwiek z nich spotkam niespodzianie.

Czemże jestem teraz? O czem mam myśleć i co robić? Dokąd iść? Poco żyję?

Nic nie rozumiałem i miałem jasną świadomość jednej tylko rzeczy: trzeba coprędzej pakować swe manatki i iść precz. Aż do wizyty starego Orłowa, lokajstwo moje miało sens jakiś, teraz zaś było ono śmieszne i głupie.

Łzy mi, jak groch, leciały do otwartej walizy. Było mi smutno nieznośnie, a tak chciałem żyć! Gotów byłem ogarnąć i pomieścić w swem krótkiem życiu wszystko, co człowiek może tylko osiągnąć. Chciało mi się i mówić i czytać i robić młotem w jakiejś wielkiej fabryce i stać na warcie i orać. Ciągnęło mnie i na prospekt Newski i w pole i na morze — wszędzie, gdzie tylko mogła mnie zaprowadzić moja wyobraźnia.

Kiedy powróciła Zenejda Teodorówna, otworzyłem jej drzwi z niewysłowionem uczuciem szczęścia i ze szczególną delikatnością pomogłem się jej rozebrać. Ostatni raz.

Prócz starca mieliśmy tego dnia jeszcze innych gości.

(C. d. n.).

—:::—

Sojusz chadecko-komunistyczny w warszawskiej Kasie chorych.

Warszawską Kasę chorych opanowali jak wiadomo chadecy. Gospodarka tego „chrześcijańskiego“ stronnictwa w tej społecznej instytucji wsławiła się już miljardową defraudacją, pogwałceniem córki robotnika przez „pobożnego“ lekarza kasowego i przyznaniem usuniętemu z powodu nieudolności i nadużyć dyrektorowi kasy na odchodnem „tylko“ 25 tysięcy złotych remuneracji pożegnalnej.

Przewodniczącym zarządu tej Kasy jest chadek Koralewski, któremu już rada delegatów Kasy wyraziła votum nieufności. Chociaż rada delegatów jest najwyższem ciałem zarządzającym Kasą, ów klerykalny prezes nie ustąpił, ale na zwołanem na wtorek posiedzeniu zarządu Kasy postawił sprawę zaufania zarządu do jego działalności.

Tow. Preiss imieniem grupy PPS. oświadczył, że wobec tego, iż p. Koralewski otrzymał votum nieufności od Rady Kasy — Zarząd musi uważać sprawę za przesądzoną i uchwałe Rady nie może się przeciwstawiać i nie godzi się na rozpatrywanie tej sprawy.

Mimo tego protestu zarząd przystąpił do rozpatrywania swego zaufania do p. Koralewskiego, wobec czego grupa PPS. opuściła salę. Pozostali na sali chadecy, fabrykanci i komuniści uchwalili większością głosów votum zaufania dla p. Koralewskiego.

Godnem napiętnowania było stanowisko frakcji komunistycznej, która swem zachowaniem umożliwiła chadekowi p. Koralewskiemu osiągnięcie jego celów.

Przed posiedzeniem zarządu — towarzysze nasi zwrócili się do komunistów z propozycją, by w razie rozpatrywania przez zarząd sprawy p. Koralewskiego — komuniści wraz z socjalistami opuścili salę. W ten sposób nie byłoby na zarządzie quorum i sprawa musiałaby spaść z porządku dziennego. Komuniści zgodzili się na tę propozycję, obiecując wyjść z posiedzenia. Gdy jednak nasi towarzysze opuścili salę, komuniści pozostali i choć komuniści głosowali przeciwko p. Koralewskiemu, dzięki ich obecności otrzymał on votum zaufania.

„JEDNOLITY FRONT“ CHADECKO-KOMUNISTYCZNY

ujawnił się i w sprawie wyboru dyrektora Kasy chorych.

Z 25 ofert, które wpłynęły, komisja uznała 10 za nadające się do dyskusji. W głosowaniu p. inż. Rotkiewicz otrzymał 9 głosów chadeków, a p. dr. A. Bogucki 6 głosów lewicy.

Rotkiewicz jest ignorantem w sprawach ubezpieczeń społecznych i został wybrany jedynie dlatego, że był kandydatem Lewiatana.

Rotkiewicz nigdy nie pracował na polu ubezpieczenia społecznego, nie orjentuje się w stosunkach Kasy chorych.

Wśród tych, którzy złożyli oferty, są nazwiska znanych i zasłużonych teoretyków i praktyków na polu ubezpieczeń, jako to p. Osiowskiego, komisarza K. Ch. w Zagłębiu, p. Gebartowskiego, komisarza K. Ch. w Łodzi, p. Hartleba, wysokiego urzędnika K. Ch. we Lwowie, Edwarda Lipińskiego, wybitnego ekonomisty i działacza społecznego, dr. Boguckiego, naczelnika Wydziału Zdrowia magistratu warszawskiego, administratora i znawcy ubezpieczeń. Tymczasem nie licząc się z interesami ubezpieczonych wybrano p. Rotkiewicza, za którym literalnie nic nie przemawia. Wobec tego wszystkiego frakcja PPS. złożyła przeciwko wyborowi p. Rotkiewicza sprzeciw i będzie się domagała od Głównego Urzędu Ubezpieczeń odrzucenia jego kandydatury.

Komunistyczni sprzymierzeńcy chadeków nie przyłączyli się do powyższego sprzeciwu i pieczętując swój niecny pakt, ograniczyli się jedynie do złożenia platonicznego oświadczenia, że wobec tego, iż znajdują się w mniejszości, nie mogą wziąć odpowiedzialności za wybór p. Rotkiewicza.

Na skutek domagań się frakcji PPS. postanowiono większością głosów nie podpisywać kontraktu z Rotkiewiczem do czasu rozpatrzenia jego nominacji przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń.

Ten pakt chadecko-komunistyczny, zawarty w Warszawie, widać zaczyna działać i we Lwowie, gdzie do walki z dotychczasowym robotniczym zarządem Kasy chorych wystąpiła już ta dobrana kompanja.

—:::—

Międzynarodowa konferencja kolejarzy.

Dnia 10. sierpnia br. w czasie międzynar. Kongresu transportowców w Hamburgu, odbyła się również międzynarodowa konferencja kolejarzy, w której im. Polski wzięli udział delegaci na kongres tow. Maksamin, Suda i Kaczanowski.

Przewodniczył konferencji Francuz tow. Bidegaray. Porządek obrad obejmował sprawy wspólne kolejarzom wszystkich krajów. Pokazało się, że spraw takich jest całe mnóstwo, wybrano jednak tylko najważniejsze, jako to: walka o 8-godz. dzień pracy w kolejnictwie, elektryfikacja kolei i jej wpływ na położenie kolejarzy, automatyczne hamulce w pociągach towarowych, budki dla hamowniczych w międzynarodowej komunikacji towarowej, elektryczne ogrzewanie międzynar. pociągów itp.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos delegat z Palestyny (ślusarz-maszynista), opisując stosunki na tamtejszych kolejach. Koleje w Palestynie stoją pod zarządem angielskim. Do organizacji należy 500 kolejarzy (i pocztowców) na 3000 pracowników. Zarząd kolei i rząd nie uznaje jednak organizacji, to też położenie kolejarzy niezmiernie jest ciężkie, — zwłaszcza, że robotnicy arabscy (zwłaszcza Beduini) pozbawieni wszelkich potrzeb kulturalnych, pracują za byle co, i w ten sposób obniżają ogólną skalę zarobkową, z czego i prywatni kapitaliści i zarząd kolei chętnie korzysta. Ilustracja warunków, w jakich żyją tamtejsi kolejarze (między którymi jest wielu żydów) jest np. fakt, że w razie zabicia kolejarza w służbie, rodzina jego nie dostaje żadnego odszkodowania, prócz zarobionej przez zabitego płacy. Jeżeli kolejarz pracuje np. 3 godz. nie dostanie rodzina jego nic w razie jego śmierci; gdy pracuje dłużej np. dzień, dwa, wypłaca zarząd kolejowy zarobek tylko za przepracowane godziny. Mówca apeluje do kolejarzy ang., by wywarli nacisk na swój rząd, w kierunku usunięcia tych niesłychanych stosunków.

Najżywszą dyskusję wywołała na konferencji sprawa oporu biernego. W dyskusji tej zabrał głos wicepr. Z. Z. K. tow. Maksamin. Naprzód daje mówca krótki szkic walk stoczonych dotąd przez kolejarzy polskich. — Były to walki ekonomiczne o poprawę bytu, wprost zagrożonego, przez szalejącą w kraju spekulację kapitalistyczną. Tow. Maksamin — wskazuje poszczególne ważniejsze momenty tych walk i na strejki, które wybuchały zawsze samorzutnie wywołane ciężkimi warunkami egzystencji i wrogiem wobec kolejarzy stanowiskiem sfer rządzących, które nie chciały zrozumieć, iż uwzględnienie różnych palących postulatów kolejarzy leży przedewszystkiem w interesie samego kolejnictwa. Te walki, — czysto ekonomiczne — dzięki represjom stosowanym wobec kolejarzy — zamieniały się samorzutnie, a walkę całej klasy robotnicze z rządami reakcyjnemi w kraju, gdyż cały klasowo zorganizowany proletarjat polski dwa razy stawał w obronie prześladowanych kolejarzy (oklaski.)

Rozważając skutki, jakie każdy strejk w różnych kierunkach ze sobą pociąga, mówca na przykładach wykazuje, iż w wypadkach w których kolejarze nie mogąc osiągnąć uwzględnienia swych słusznych żądań w drodze zwykłej — zmuszeni są do te żądania walczyć, istnieje środek walki od strajku zupełnie różny a znacznie skuteczniejszy i pod każdym względem bezpieczniejszy. Jest to opór bierny.

Położenie i walki kolejarzy polskich nie różnią się prawie niczem od walk kolejarzy innych krajów. Pod tym względem pracownicy kol. wszystkich państw mają jednakowe interesy i dążenia. Wystarczy wskazać np. na sprawę 8-godz. dnia roboczego.

Opór bierny może być skutecznie stosowany i wtedy, gdyby kolejarze wszystkich krajów rozpoczęli równocześnie wspólną akcję.

Ponieważ jednak w różnych krajach różne są instrukcje i odmienny nieraz sposób wykonywania służby, przeto potrzeba, by sekretarjat sekcji kolejarzy przy M. Fr. Tr. — zanim wyda jednolite dla wszystkich krajów dyrektywy, zebrał wprzód stosowne informacje ze wszystkich krajów i dopiero na ich podstawie ułożył ogólne jedolite wskazówki. (Oklaski).

Po przemówieniu szeregu mówców, którzy podzielili wywody tow. Maksamina, uchwalono jego wniosek, jakoteż rezolucję:

Konferencja uchwala, że kolejarze wszystkich krajów mają w swych przyszłych walkach stosować opór bierny...

Po przyjęciu kilku jeszcze wniosków do spraw będących na porządku dziennym, zakończyła konferencja swe obrady.

Następny międzynarodowy zjazd kolejarzy odbędzie się za rok w miejscu, które postanie później ogłoszone.

—:::—

Francuz o sprawie mniejszości narodowych w Polsce.

PARYŻ, 1. 9. (AW). Ukazała się tu praca p. S. Aubaca pod tytułem „Prawda o mniejszościach narodowych w Polsce“ w języku francuskim. Przedmowę do książki napisał p. Barthelemy, wiceprezes komisji spraw zagranicznych francuskiej Izby Deputowanych, delegat Francji do Ligi Narodów i prof. prawa na uniwersytecie paryskim. P. Barthelemy zaznacza w przedmowie, że należy się opinji polskiej wyjaśnienie z powodu ostatniej kampanji prowadzonej przez pewne organa prasy francuskiej. Dzięki p. Aubacowi — pisze p. Barthelemy — okazuje się, że przesadzone wieści o białym terrorze w Polsce, szerzone są we Francji przez ludzi, którzy ani widzieli ani słyszeli, co się w Polsce dzieje. Objektywne przedstawienie sprawy mniejszości narodowych w Polsce wpłynie na utrwalenie przyjaźni francusko-polskiej. A uczucia te są tem bardziej cenne, że Francja uważa Polskę za bastjon pokoju na Wschodzie Europy.

Przyjęcie u min. Skrzyńskiego w Genewie.

WARSZAWA, 2 września. (AW.) Minister Skrzyński wydał w Genewie przyjęcie w którem wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Rumunji, Finlandji, Estonji i Łotwy.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 3 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Siejba".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

OSTATNIE DWA WYSTĘPY Warszawskiego teatru artystycznego pod reżyserją Zygmunta Turkowa. Środa, 3. września, „Siedmiu powieszonych".

—::::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33. Od 16 sierpnia zmiana programu i repertuaru. Dalszy ciąg turnieju walk zapaśniczych. Dziś we środę 3 września decydująca walka na pięści aż do skutku między szampionem bokserem Mortonem (Szwecja) **a szampionem świata Spevačkiem** (Czechosłowacja); **2 para: drugie spotkanie szampiona Europy Rollanda** (Danja) **z Czarną Maską; 3 para: drugie spotkanie szampiona świata Svatinji z ukraińskim szampionem Wołyńcem — oraz występy całego zespołu cyrkowego.**

—::::—

FRAKI I CYLINDRY W TEATRZE. W sobotę wyjątkowo o godzinie 8. wieczorem odbędzie się w Teatrze Wielkim galowe przedstawienie opery Sołtysa „Panie Kochanku", które zaszczyci swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski. Celem uczczenia Najdostojniejszego Gościa, teatr nasz przybierze szaty odświętne, do których dostosować się musi nasza publiczność. Mianowicie: widzowie, którzy zakupią miejsca w parterze, na pierwszem piętrze i w lożach, zjawią się w strojach balowych, — widzowie innych miejsc w strojach balowych lub wieczorowych.

Wszystkie bilety na ten wieczór muszą być uprzednio zgłoszone w Gen. Sekretarjacie Teatrów. Zapisy na bilety wstępu przyjmuje Sekr. Gen. w środę ... 8 popołudniu i we czwartek od 9 — 12 w południe oraz od 5 do 8 wiecz. Tylko ci, którzy uprzednio zapiszą się w Sekr. mogą otrzymać bilety wstępu w piątek od czwartej popołudniu i w sobotę przez cały dzień. Na przedstawienie to sprzedawać będzie bilety wstępu tylko kasa Teatru Wielkiego.

Jak nas informują, magistrat nie pozostanie w tyle za teatrem, i przybierze w szaty odświętne figury, zdobiące studnie na Rynku a to: Neptuna we frak i cylinder a Djanę w kostjum balowy. Król Jan Sobieski z racji posiadania rumaka przystroi się we frak czerwony i czarną dżokejkę.

„SIEJBA". Zapowiedź wystawienia tej bardzo wartościowej i ciekawej sztuki belgijskiego autora spotkała się z żywem zainteresowaniem kulturalnych sfer lwowskich, tem więcej, że znakomity Sosnowski w tej sztuce dopiero będzie miał sposobność okazania w całej pełni swego niepospolitego talentu. Czwartkowa premiera zapowiada się więc bardzo ciekawie.

SZKOŁA DRAMATYCZNA przy Konserwatorjum Tow. Muzycznego, pod kierunkiem Fr. Frączkowskiego, rozpoczyna czwarty rok swej działalności i ogłasza wpisy na rok szkolny 1924/25, przyjmując równocześnie wpisy na kurs praktyczny, który odbywa się na eksperymentalnej „Młodej Scenie". Plan nauki uległ znacznemu rozszerzeniu. Wiadomości i wpisy w kancelarji szkoły dram. Chorążczyzny l. 7, w godzinach rannych i popołudniowych.

METODYCZNY KURS NAUKI ŚPIEWU dla nauczycielstwa powiatu peczeniżyńskiego, odbędzie się w dniach 6 — 11 września b. r. w Peczeniżynie pod kierunkiem p. Władysława Gołębiowskiego.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁOWA WE LWOWIE ogłasza wpisy do średnich szkół technicznych a to Państwowej Szkoły Mierniczej i Drogowej, Wydziału Elektromechanicznego, Wydziału Przemysłu Artystycznego od dnia 9 do 12 włącznie w godz. od 9-tej do 12-tej. 739 — 1

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje miały wczoraj tendencję chwiejną, obce waluty zniżkową.

W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.18 — 5.19, kanad. 4.92 — 4.93, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.2 i jedna czwarta, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwaj. 0.97 — 0.98, funty 23.20 23.30 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano: dolary 5.16 — 5.21, 8 proc. poż. 0.50 — 0.60, bony złote 0.86 — 0.87, miljonówkę 0.76, poż. dol. 2.93 zł. Akcje płacono: Chodorów od 7.20, Ćmielów 0.80, Oikos 3.75, Pezet 0.22, Pol. Nafta 0.52, Pol. tow. bud. 0.20, Siersza górn. 6.60, Tesp. 6.40, Zieleniewski 13.25 złot.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano przy zwiększonej podaży pszenicy i żyta, pszenicę 23 — 24, żyto 16 — 17, jęczmień 17.50 — 18.50, owies 15.50 — 16.50 zł.

ŚCIGANIE ZA LICHWĘ TOWAROWĄ. Funkcjonarjusze policji dla walki z lichwą stwierdzili uprawianie paskarstwa przez następujących rzeźników z placu Unji Brzeskiej: Stanisława Budzickiego, w dwukrotnym wypadku, Józefa Zakielskiego, Anielę Flaszecką, Annę Pawluk, Agnieszkę Hawlik i Stanisława Krola. Jan Pużyński, masarz z ul. Grodzickich, uprawia również lichwę towarową.

Oskarżono w policji piekarzy: M. Seidena, z ul. Korzeniowskiego, właścicieli piekarni „Karlsbadzkiej" i Salomona Finka, z ul. Pilnikarskiej, którzy wypiekają chleb od 8 do 11 dkg. lżejszy od oznaczonej wagi. Restauratorzy Józef Korkes z ul. Ruskiej i Emil Löwethal z ul. Szeptyckich rozpijają publiczność w niedozwolonych dniach. Będą oni pociągnięci do odpowiedzialności.

ZABŁĄKANE DZIECKO I ZAGINIONY CHŁOPIEC. W ul. Gródeckiej przytrzymano zabłąkaną około 4- letnią dziewczynkę, ubraną w białą sukienkę. Dzieckiem zaopiekował się komisarjat miejski II. dz.

8- letni Mendek Wiszek wczoraj rano wyszedł do szkoły z mieszkania rodziców w Rynku pod l. 19 i ślad za nim zaginął.

ZAGADKOWA EKSPLOZJA. Władysław Frankiewicz, zamieszkały w gmachu Skarbka, zjawił się wczoraj przedpołudniem w Pogotowiu ratunkowem. Miał on całą twarz, szyję, pierś, brzuch i ręce poranione drobnym śrutem, który w ilości kilkadziesiąt sztuk znajdował się pod skórą. Zeznał on, iż rzekomo w czasie eksplozji naboju, odniósł on te zranienia. Odesłano go do szpitala.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI I ZRANIENIA. Tomasz Maczul, spadł ze strychu i ciężko się kontuzjował na głowie.

Marja K. służąca, zamieszkała przy ul. Pełczyńskiej, opuszczona przez narzeczonego z żalu popełniła zamach samobójczy przez wypicie znacznej ilości spirytusu denaturowanego. Pogotowie rat. odstawiło ją do szpitala.

W nocy, w ul. Gródeckiej, nieznani awanturnicy zranili nożem w plecy Michała Cadnika, zaś w jednym szynku, przy ul. Słonecznej Władysława Czarniaka, ciężko pobili jego koledzy.

Pies podejrzany o wściekliznę pokąsał służącę Katarzynę Kulicz w ul. Janowskiej. Niebezpieczne stworzenie, zabrał rakarz pod obserwację.

Inny czworonóg pokąsał znów Józefa Bednarczyka. Udzielono im pomocy w Pogotowiu ratunkowem.

POSZKODOWANI MILUSIŃSCY. W Zakładzie sierót przy ul. Kadeckiej, nieznani sprawcy skradli 60 par pończoch, 50 sukienek, tyleż kompletów bielizny i fartuszków. Ubranka te, były własnością szkoły im. Klementyny Tańskiej, które były tam w czasowem przechowaniu.

—::::—

— ZGUBIONĄ KSIĄŻECZKĘ GALIC. KASY OSZCZĘDNOŚCI we Lwowie na imię Antoni Prochaska, odebrać można w Administracji Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II. p. w godzinach urzędowych od 8 — 12 w poł.

JAKA BĘDZIE JESIEŃ? Według przepowiedni jesień tegoroczna będzie długotrwała obfita w deszcze i niezwykle zimna. Wobec tego należy zawczasu zaopatrzyć się w palta, raglany, kurtki i płaszcze gumowe w znanej ze swej taniości firmy Feller i Ska, Lwów, ul. Legionów l. 43. W firmie tej nabyć można wszystkie przedmioty w skład konfekcji męskiej wchodzące po cenach najniższych.

Ustalenie sprawców zbrodni przemyskiej.

Zamordowanie S. Matwijasa, dyrektora seminarjum naucz. i profesora gimnazjalnego w Przemyślu — wywołało wielkie wrażenie nie tylko w tem mieście, lecz i w całym kraju.

Nazwiska sprawców zbrodni policja zdołała ustalić.

Jeden z trzech zamachowców został przy napadzie postrzelony z prawej strony szyji. — Pewien porucznik W. P. zaraz po strzałach ujrzał trzech osobników uciekających. Znikli oni w domu kapitulnym. Ślady krwi prowadziły do mieszkania profesora gimnazjum ukr. Palichy. Tu podczas rewizji znaleziono skrawioną koszulę, krawat i marynarkę, w której znaleziono paszport zagraniczny i książeczkę wojskową opiewającą na nazwisko Romana Wołoszczaka, studenta akademji górniczej w Czechosłowacji. Zraniony po zabandażowaniu rany w tem mieszkaniu, zbiegł przez okno w nieznanym kierunku. Następnie ustalono, że podczas popełnienia zbrodni znajdował się on w towarzystwie kolegów Dmytra, Mykityna i Tomasza Kułyka, ukr. akademików, studiujących w Czechosłowacji. Pomimo pościgu nie zdołano ich dotychczas aresztować.

Policja ustaliła, iż morderstwo to zostało popełnione wedle planu obmyślonego. Sprawcy zbrodni zostali specjalnie delegowani i przysłani z zagranicy w celu wykonania „wyroku" na „zdrajcy". Kamieniem obrazy było sumienne spełnianie obowiązków przez zamordowanego i odnoszenie się jego bez nienawiści do Polaków.

Pogrzeb ofiary szowinizmu odbył się w ub. poniedziałek przy współudziale przedstawicieli różnych urzędów, młodzieży szkolnej i tłumów publiczności.

Ze sportu.

Zapasy footbalowe poszczególnych krajów, które odbyły się w ubiegłą niedzielę, dały następujące rezultaty:

Czechosłowacja — Rumunja (w Pradze) 1 : 1 (2 : 0).
Szwecja — Niemcy (w Berlinie) 4 : 1 (1 : 1).
Węgry — Polska (w Budapeszcie) 4 : 0 (3 : 0).

Z ruchu robotniczego.

§ KOMITET WYKONAWCZY RADY ZWIĄZKÓW ZAWOD. odbędzie posiedzenie dziś, w środę o godz. 7. wiecz. w sali Kasy chorych, przy ul. Brajerowskiej l. 8. Sprawy bardzo ważne.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Lloyd George o położeniu politycznem Europy.

LONDYN. 2. września. (A. W.) „Daily Chronicle" ogłasza artykuł Lloyda George'a pełen ponurych przypuszczeń, co do przyszłości Europy i całego świata. L. George utyskuje na zwiększenie się produkcji i zmniejszenie siły nabywczej ludności Europy. Nietyle traktat wersalski ile inne układy są przyczyną niepokoju w Europie. L. Georgea razi przedewszystkiem niebezpieczeństwo grożące Odessie wskutek tego, że Bessarabia należy do Rumunji a Białoruś częściowo do Polski.

O Małopolsce wsch. pisze L. George: „Polska przemocą zatrzymuje przy sobie prowincję, której 1/3 ludności jest polską, pozostała zaś część sympatyzuje z sowietami, ciążąc do Ukrainy sowieckiej. Gdy pewnego dnia wybuchnie powstanie chłopów galicyjskich, takie, jakie przed kilku laty mieliśmy w Irlandji, — to czy sowiety będą się przyglądały z założonemi rękami, gdy powstanie będzie tłumione?

Bałkany są dymiącym kraterem Europy. Granice Jugosławji, Grecji i Bułgarji nie zadowalniają żadnego z tych państw. Ludność macedońska jest tak zmieszana, że każda granica musi wywołać zamieszanie polityczne i religijne. Wspomniawszy o źródłach niepokoju na Dal. Wschodzie L. George wzywa do szybkiego załatwienia kwestji spornych, póki jeszcze państwa dostatecznie się nie wzmocniły i póki panuje obojętność wobec spraw politycznych. Za kilka lat będzie za późno.

Zamieszki w Chinach.

Interwencja mocarstw.

LONDYN, 2 września. (AW.) Z Szanghaju dochodzą wiadomości niepokojące o zaostrzeniu się sytuacji w Chinach. Szereg wysokich urzędników wojskowych chińskich przygotowuje akcję przeciwko rządowi w Pekinie. Rządy amerykański, francuski i japoński wręczyły onegdaj notę kolektywną, w której za wypadki jakie nastąpią, czynią odpowiedzialnym rząd centralny. Pod Szangajem zgromadziło się około 50 tys. wojska, które zamierza atakować miasto. W Szanghaju zorganizowano obronę, której kierownicy zwrócili się do oficerów amerykańskich i angielskich z prośbą o pomoc. Admirałowie flot sprzymierzoych odpowiedzieli jednak, że dopóki życie i mienie obywateli państw sprzymierzonych nie jest zagrożone, zachowują ścisłą neutralność.

—:::—

Straszna tragedja rodzinna.

Spór separacyjny zakończony śmiertelnem zranieniem żony i samobójstwem małżonka.

LWÓW, 2. września.

Wczoraj wieczór, ul. Kordeckiego, była widownią wstrząsającego dramatu małżeńskiego, podobnego, jaki przed paru miesiącami miał miejsce w sądzie Sekcja III.

Mieszkała tu Janina Detschmanowa, przy matce swej Szatenowej, wraz ze swym 4- letnim synem. Mąż jej Stefan był plutonowym w warsztatach lotniczych w Krakowie. Przed kilku miesiącami porzuciła ona męża, rzekomo wskutek brutalnego obchodzenia się z nią i przyjechała do matki. Tu wniosła skargę separacyjną i dziś odbyło się pierwsze przesłuchanie małżonków w tej sprawie. Stefan D. w tym celu przybył do Lwowa. Wczoraj o godz. 6. wieczór zjawił się u swej teściowej, a zastawszy żonę począł prosić ją o pogodzenie się i powrót do wspólnego pożycia. Janina jednak nie chciała się na to zgodzić. Dyskusja w tej sprawie trwała przeszło dwie godziny. Gdy J. była nieugiętą podniecony D. niespodzianie wyjął z kieszeni rewolwer i

STRZELIŁ DO NIEJ

trzy razy. Zraniona zdołała wybiedz z krzykiem na kurytarz, opuściły ją jednak siły w bramie kamienicy. Zaalarmowani strzałami i krzykiem sąsiedzi wprowadzili ją do swego mieszkania, poczem zaalarmowano Pogotowie ratunkowe i policję.

Deutschman tymczasem pozostał w mieszkaniu. Wkrótce po postrzeleniu żony rozległ się ponowny strzał. Był to zamach samobójczy szaleńca, który strzałem skierowanym w usta pozbawił się życia.

Lekarz Pogotowia dr. Celewicz stwierdził zgon samobójcy, oraz dwukrotne postrzelenie J. w brzuch, a jednym strzałem w pachwinę. Odwieziono ją do szpitala, gdzie natychmiast przeprowadzono operację.

Lekarz miejski dr. Doliński, polecił pozostawić zwłoki na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. Policja zabrała znalezioną korespondencję małżonków oraz mały browning Deutschmana.

—:::—

Tannenberg Ludendorffa i Tannenberg żydowski.

„Berliner Tageblatt" donosi:

Do najgwałtowniejszych awanturników, którzy wszczęli hałasy po przyjęciu przez większość parlamentu Rzeszy protokołu londyńskiego, należał Ludendorff. Już po ogłoszeniu rezultatu głosowania podniósł się on z twarzą, zaczerwienioną od gniewu, by opuścić salę. Po drodze przyszło między nim a posłem niemiecko- narodowym, admirałem Braeninghausem do ostrej wymiany zdań, w trakcie której Ludendorff zawołał w największem wzburzeniu:

— To hańba dla Niemiec! Ja przed 10 laty zdobyłem Tannenberg (bitwa pod Tannenbergiem na Mazurach w r. 1914, w której Niemcy zadali wielką klęskę Rosjanom — Red.), a wyście dzisiaj urządzili tutaj żydowski Tannenberg.

Admirał Braeninghaus zwrócił się wówczas do Ludendorffa ze słowami:

— Ekscelencjo, o tem rozstrzygnie historja!

Również admirał Tirpitz był bardzo zdziwiony tem, że przez głosowanie za protokołem londyńskim brał udział w żydowskim Tannenbergu.

Nowe klęski hiszpańskie w Marokko.

WIEDEŃ, 2 września. N. Fr. Presse z Paża. Generał Primo de Rivera został przyjęty przez króla na audjencji i oświadczył, że operacje w Marokko nie idą tak pomyślnie, jakby tego sobie należało życzyć.

—:::—

Przed rekonstrukcją gabinetu.

WARSZAWA, 2 września, (AW.) Premier Grabski objął dziś urzędowanie i przystąpił do załatwienia aktulnych spraw, polityki wewnętrznej. W pierwszym rzędzie w sprawie ustawy o pełnomocnictwach i stosunku rządu do mniejszości narodowych. Wieczorem odbył konferencję z prof. Zollem w sprawie szkolnictwa mniejszości narodowych. „Kurj. Por." donosi, że sprawa dalszej rekonstrukcji gabinetu jest nadal żywotną. Istnieje na razie zasadnicza kwestja, czy przeprowadzona ona będzie przed rozpoczęciem sesji sejmowej czy też w ciągu jej trwania.

—:::—

Monarchiści rosyjscy a Sawinkow.

WARSZAWA, 2 września, (AW.) „Za Swobodu" organ monarchistów rosyjskich w Warszawie, który dotychczas zaprzeczał o przejściu Sawinkowa na stronę sowietów, obecnie zmienił zdanie i wykreślił Sawinkowa z listy członków redakcji. „Nie przyznajemy się do Sawinkowa". — pisze dziennik. Jeżeli idzie o sowiety to stanęliśmy na dwóch przeciwległych brzegach między którymi niema pojednania. Sow. Ag. Telegr. rozpowszechnia wiadomości o zeznaniach Sawinkowa, dotyczących jego działalności w Polsce i kontaktu z rządem polskim podczas wojny, z sowietami.

—:::—

Wybory prezydenta Stanów Zjedn.

Sukces kandydata robotniczego.

BERLIN, 2 września. Telegr. Comp. N. Fr. Tageblatt z Nowego Jorku. Próbne głosowanie w sprawie wyboru prezydenta dało następujący wynik: Największą liczbę głosów otrzymał prezydent Coolidga, (republikanin), po nim Lafolette (kandydat partji pracy), podczas gdy Daves (demokrata), zyskał bardzo małą liczbę głosów.

—:::—

Kongres murzynów.

LONDYN, 2 września. Telegr. Comp. z Nowego Jorku. Wczoraj wieczorem został tam zamknięty międzynarodowy kongres murzynów, który obradował w Liberty Hall. Kongres uchwalił rezolucję, wzywającą do utworzenia republiki murzyńskiej.

—:::—

Massaryk—Sawinkow.

PRAGA 2 września. (Pat.) Czeskie Biuro prasowe donosi: Pisma zagraniczne podały wiadomość o oświadczeniu Sawinkowa złożonem w czasie jego procesu moskiewskiego, że w roku 1918 prezes czeskiej Rady narodowej Masaryk ofiarował mu pomoc finansową, na walkę z bolszewizmem. Kancelarja cywilna prezydenta Rzpltej czeskiej komunikuje, że prezydent Masaryk w czasie swego pobytu w Moskwie w roku 1918 jako prezes czeskiej Rady narodowej spotkał się z Sawinkowem. Dowiedziawszy się, że Sawinkow pozostaje w ciężkiem położeniu finansowem ofiarował mu pomoc dla umożliwienia mu działalności literackiej, Sawinkow jednakże pomocy tej nie otrzymał.

—:::—

W Rosji lud znowu głoduje.

BERLIN, 1 września. (AW.) „Dni" donoszą, iż w powiecie leninskim gub. carycyńskiej w ciągu sierpnia zanotowano 92 wypadki śmierci z głodu. W pobliżu Leninska zebrały tabory głodującej ludności w liczbie około 12 tys., która domaga się od miejscowej władzy, pomocy i ewakuacji do miejscowości urodzajnij.

—:::—

Opozycja angielska przygotowuje atak.

BERLIN, 2 września. (Pat.) Do dzienników tut. donoszą z Londynu, że partja konserwatywna zamierza zgłosić w Izbie wniosek o odrzucenie ratyfikacji traktatu angielsko-rosyjskiego, przyczem ma nadzieję, że rząd przy głosowaniu poniesie klęskę następstwem czego będzie albo upadek gabinetu albo rozpisania nowych wyborów.

—:::—

Millerand o zabezpieczeniu Francji.

PARYŻ. 1. września (A. W.) Millerand oswiadczył przedstawicielowi „Echo de Paris" że jak długo Francja nie posiada uchwytnych gwarancji musi utrzymywać armję i flotę w dotychczasowej sile i żadna międzynarodowa interwencja nie może jej zmusić do rozbrojenia, o ile bezpieczeństwo Europy nie zostanie w inny sposób zabezpieczone. Opuszczenie Z. Ruhr — uważa Millerand — za umniejszenie bezpieczeństwa Francji.

—:::—

Z ujarzmionej Gruzji.

MOSKWA, 1 września. (Pat.) Ros. Agencja Telegr. donosi, że w dniu 29 u. m. został dokonany napad na miasto Czyjatury w Gruzji. Napad ten był przedsięwzięty przez byłych oficerów, książąt i wielkich kupców i miał na celu kontrrewolucję. Napad odparto a władzom udało się aresztować przewodców. Napad był zorganizowany przez mienszewików.

—:::—

Zapasy atletyczne.

Spevaczek (Czech) — Bambula zwycięstwo Spevaczka w 26 m.

Langier (żyd.) — Rogenbaum (Niemcy) remis.

Grikis (Łotwa) — Wołyniec (Ukr. zwycięstwo Grikisa w 20 m.

—:::—

Kartel naftowy na równi pochyłej!

Zasadnicze zastrzeżenia rządu. — Konsumenci zapłacą koszta kartelu. — Kapitał naftowy podnosi pięść przeciw robotnikom.

Lwów, 1. września 1924.

Nietylko przemysł naftowy gorączkowo śledzi dalszy rozwój, rwących się, to znów mozolnie nawiązywanych rokowań o kartel, uważając ze stanowiska użyteczności i powodzenia gospodarczego ten „trust“ za problem o zasadniczej doniosłości.

Obecnie ma być kartel nawet bliski urzeczywistnienia. Jeszcze kilka ściegów i organizacja powinna wykończona wyjść z warsztatu kapitalistycznego. Rząd pilnie kontroluje obrady, toczące się prace wzajemnej ustępliwości wczorajszych zażartych konkurentów naftowych.

Na razie jednak kartel — tak upragniony przez kapitał naftowy — wciąż się wymyka, natrafiając na trudności, które się piętrzą z coraz innej strony.

Sytuacja stała się denerwująca i niepewną. Mimo to „nafciarze“ nie tracą nadziei, że przecież osiągną porozumienie i to na czas dłuższy. Ażeby zaś podtrzymać nastroje, że jeszcze tylko podpisać trzeba gotowy testament kartelu, co nastąpi za dzień, za tydzień. Obecnie wyznaczają „termin“ na... 5. września br.

Kartel ma polepszyć sytuację na rynku naftowym. Przedsiębiorstwa bowiem toną niby w falach deficytu. Produkcja rafineryjna została już zredukowaną do granic minimalnych. Składy od dawna uginają się pod brzemieniem gotowych przetworów. Zbyt nawet w obrotach po cenach konkurencyjnych — przy niemiłosiernej walce wzajemnej — nieledwie na noże — idzie skąpo. Handlarze, stanowiący zawsze główny kontyngent odbiorców en gros, zaopatrzyli się w bajońskie ilości wszelakich produktów naftowych (długo przed konkurencyjną baisse'ą cen). Obecnie zaś, ci właśnie handlarze skutecznie konkurują i to nawet z temi rafinerjami, które im dostarczyły w „lepszych czasach“ towary po „dobrych cenach“. Grosiści-handlarze oferują teraz produkty naftowe poniżej cen, które płacili sami, byle tylko uzyskać środki obrotowe: troszeczkę — jeśli łaska — gotówki — i dużo weksli.

Od czasu stabilizacji waluty, konjunktura na rynku naftowym pogorszyła się. Zdławił ją żelazny splot przyczyn tkwiących nietylko w zjawiskach ogólnogospodarczych, które spowodowały gwałtowne obniżenie poziomu całego naszego życia przemysłowego. Przemysł naftowy był już od lat wystawiony na działanie specjalnych warunków, które sprawiły, że ta „perła“ gospodarstwa traciła blask swój i wartość handlową, przestając powoli być czynnikiem rachunkowym na rynku międzynarodowym.

Przemysł ten nie umiał się zdobyć na niezawodną, solidną kooperację handlową. Występuje on w jednolitym froncie jedynie przy zawieraniu umów zbiorowych z robotnikami. Ale zato w dziedzinie organizacji handlowej panuje próżnia.

Poziom etyczny spadł oczywiście poniżej wszelkiego zera. „Nafciarstwo“ i sprawy naftowe bywały dość często synonimem nieczystych interesów. To też „światlejsze głowy“ zaczęły, z tych i z innych powodów, coraz żywiej myśleć o puryfikacji tej gałęzi gospodarstwa. Refleksje przyszły jednak dość późno, bo w czasie, kiedy gorączka spekulacji konkurencyjnej przepaliła cały organizm. Wielka w tem wina rządu, który i w tej dziedzinie świecił brakiem inicjatywy.

Dopiero teraz sam przemysł ten projektuje własną „samoobronę“: kartel ma termin blisko trzyletni, obejmujący naftę, benzynę, olej gazowy i parafinę. Ceny i kontyngent rozdzielczy zbytu będą wynikiem porozumienia, które też — za ewentualną aprobatą rządu — miałoby ogarnąć całokształt zagadnień z toku spraw wyłonić się mogących.

Mająca jednak przyjść obecnie na świat — co jest zresztą jeszcze niepewne — organizacja nafciarzy, oprze się podobno na fundamencie żelazno-betonowym, poprostu niezniszczalnym.

Kartel wywołałby zasadnicze zmiany i przesunięcia w dziedzinie produkcji, oraz kalkulacji cen — rzucając głęboki refleks nietylko na przemysł naftowy, ale także — co najważniejsze — na konsumentów, którzy będą zmuszeni — jak zwykle — zapłacić koszta połączone z kalkulacjami kartelowemi.

Obecne ceny artykułów skartelowanych — w czasie i to najkrótszym, zostaną znacznie — do 100 procent podwyższone. Sprzedaż nafty cysternowej już została wstrzymaną! Cena tego ważnego artykułu gospodarczego została na wrzesień ustalona przeciętnie na 2 dolary 30 cent. amer. za 100 kg. loco rafinerja (prócz podatku kons., kosztów transp. itp.) czyli 12.5 gr. za 1 kg.

Podobne podwyżki cen „dostaną“ także inne produkty objęte kartelem. Tendencja zwyżkowa pójdzie więc w tym kierunku, by nietylko teraz dobrze zarobić, ale też mocno odegrać się za poniesione — rzekomo — w ostatnich czasach straty i niedobór. Rząd więc, broniący interesów ogółu ludności, nie mógłby obojętnie przysłuchiwać się rokowaniom o taki kartel.

Kartel popędzi ceny niesłychanie w górę, wciągnięcie zaś „Polminu“ miałoby na celu sparaliżowanie kontroli rządu. W takim razie bowiem także i rząd przez swoje Państwowe Zakłady naftowe korzystałby na równi z firmami prywatnemi z każdej podwyżki cen.

Kartel jest więc dla dalszego rozwoju naszych stosunków gospodarczych problemem niesłychanie ważnym. Obchodzi on ogół i nie może być przedmiotem uprzywilejowanej arendy kapitalistów naftowych. Ale i wśród kapitalistów nie ma na razie zgody. „Spółka dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych“ (Z. Lewakowski), firma „Gartenberg i Schreyer“, oraz wszystkie rafinerje mniejsze do kartelu nie przystąpiłyby. Można zaś — sądząc wedle sytuacji dzisiejszej — przypuścić, że „Polmin“ również nie wejdzie w skład tej organizacji. Zostałby więc głównie (silnie w naszym przemyśle zaangażowany) kapitał prywatny, przeważnie francuski, pod wodzą p. George'a Polleta Tiberghiena (!) i innych, mających „większość“ w poważnych przedsiębiorstwach naftowych.

Tymczasem nasz chłop i robotnik wkrótce chyba nie będzie mógł nabyć np. nafty dla oświetlenia izb na wsi i nor mieszkalnych w miastach. Cena bowiem dzisiejsza i tak trzykrotnie przekraczająca cenę przedwojenną, pójdzie dalej w górę — dla „uratowania“ kapitału naftowego — który ośmielony, jak się okazuje z przebiegu obrad konferencji porozumiewawczej naftowców (28. i 29. sierpnia br. w Izbie Rękodzieln. we Lwowie) już podnosi zaciśniętą pięść przeciw robotnikom, pragnąc zredukować zarobki i pogorszyć warunki pracy.

Bądźmy więc czujni!

am.

—:::—

Strejk robotników w państw. zakładach obr. drzewa na Persenkówce.

Władze winne interweniować na rzecz wygładzanych pracowników.

Zakłady państwowej obróbki drzewa są nieczynne od tygodnia. Strejk zrazu częściowy, przemienił się od poniedziałku w całkowity. Około 250 robotników z winy nieudolnego zarządu zostało bez pracy.

Zarząd zakładów ponosi winę nieumiejętności zlikwidowania sporów a traktowanie robotników zwłaszcza przez inż. Zwolińskiego jest dolewaniem oliwy do ognia.

Wobec wrogiego stosunku zarządu zakładu do zatrudnionych w zakładzie robotników nie omieszkamy nakreślić z jednej strony nieudolności a z drugiej złej woli wielogłowej administracji, która doprowadziła zakłady do stagnacji a robotników do rozpaczliwego obronnego strejku.

Państwowe zakłady obróbki drzewa na Persenkówce, które powinny były świecić przykładem w gospodarności i odpowiedniem wynagradzaniu robotników stały się zakładem karnym, w którym zapanowały stosunki pańszczyźniane.

W przemyśle drzewnym panuje stagnacja prywatny kapitał drzewny znany jest z nieustępliwości wobec żądań robotników a jednak płace w najgorzej opłacanych przedsiębiorstwach prywatnych są o 100 — 200 proc. wyższe od zarobków na Persenkówce.

Niektórzy robotnicy otrzymali wprawdzie mieszkania i skromne działki jako rekompensatę za głodowe płace, ale świadczenia te zrozumiane zostały przez administrację za środek przywiązania robotnika do warsztatu i zmuszenia go do powolnego konania z głodu.

Za akt oskarżenia przeciwko pp. dyrektorom wystarczy przytoczyć wysokość płac obowiązujących dotychczas przed strejkiem. Otóż płace robotników wynosiły od 80 groszy (!!) dziennie do 1 zł. 20 gr. Te ostatnią najwyższą płacę pobierali rzemieślnicy ukwalifikowani obarczeni częstokroć rodziną złożoną z 8 do 10 osób.

Czy przy tego rodzaju wynagrodzeniach nie przypominają się czasy pańszczyźniane, lub czasy przedwojennego wyzysku zarobników rolnych przez szlacheckich plantatorów.

Ciekawem i zastanawiającem będzie zachowanie się wobec takiego wyzysku Okr. inspektoratu pracy i władz wojewódzkich.

Robotnicy zażądali 50 proc. podwyżki tych głodowych i żebraczych płac i zostali za to potraktowani brutalnie i dosłownie zmuszeni do strejku.

W tem miejscu zauważyć należy, że winę ciężkiego, finansowego położenia zakładów ponosi biurokratyzm administracji. Na 250 robotników jest w tym zakładzie przeszło 10 (!) urzędników, nadstawników, ludzi nieproduktywnych a pobierających w sumie o wiele większe płace aniżeli wszyscy robotnicy razem.

Tego rodzaju gospodarka nie może być tolerowana a niedomagania jej nie mogą być leczone kosztem głodowej śmierci robotników. Robotnicy z tych zakładów to przeważnie uchodźcy ze Śląska. Odpłacono się im aż nadto dotkliwie za ich patrjotyzm. W chwili, kiedy do Lwowa zjeżdża przezydent państwa nie zawadzi o tej krzywdzie przypomnieć naszym wysokim, a tak na głód i nędzę robotników obojętnym władzom.

Wymiana studentów.

MOSKWA, 1. września. (A. W.) Angielski min. oświaty Trevelyan, zaproponował komisarzowi oświaty Łunaczarskiemu, wymianę studentów angielskich, którzy wyjeżdżaliby do Rosji w charakterze nauczycieli języka angielskiego, w zamian za co rosyjscy studenci uczyliby w szkołach angielskich języka rosyjskiego. Łunaczarski wyraził swą zgodę.

—:::—

Pożyczka amerykańska dla przemysłowców łódzkich.

WARSZAWA, 2 września. (AW.) Prasa podaje, że grupa kapitalistów amerykańskich zwróciła się do przemysłowców łódzkich z projektem pożyczki 5 milj. dol. pod warunkiem, że użyta ona zostanie na zakupno maszyn względnie surowca w Stanach Zjednoczonych.

Ptaki wędrowne.

Czy jest zakątek na ziemi, gdzieby Polaka nie było? Przez 150 lat Polak szukał ojczyzny po całym świecie. bo we własnej było mu najgorzej. Emigrowali Polacy ze względów politycznych, ale setki tysięcy uciekało z kraju za chlebem, którego w kraju nie było. I po dziś ta wędrówka za chlebem się nie skończyła, setki tysięcy silnych, zdrowych ludzi opuszcza kraj, aby głodem dalej nie przymierać. Co gorsza, wielu emigrantów polskich nie znalazłszy szczęścia na obczyźnie, wędruje jeszcze dalej, za morze, obawiając się, że powrót do kraju pogrąży ich w jeszcze większą nędzę.

I tak w Bośnii znajduje się kilkadziesiąt tysięcy osadników polskich, którzy swego czasu wyemigrowali z byłej Galicji. Bośnia nie stała się im rajem, jakiego się spodziewali. Sama struktura wsi bośniackiej, położonej na stokach pagórków, z domami odległemi jeden od drugiego o kilkadziesiąt lub kilkaset metrów, brak studzien, klimat zupełnie odmienny od polskiego (ostra zima, bardzo gorące lato. brak wiosny), wielka odległość od najbliższych miasteczek, pozbawienie przez władze serbskie nauki języka polskiego, wyzysk ze strony władzy — wszystko to razem wzięte składa się na to, że koloniści uważają, swój pobyt w Bośnji za chwilowy. Największą ochotę mieliby do powrotu do Polski. Od tej myśli wstrzymuje ich jednak fakt powrotu z Polski tych nielicznych kolonistów, którzy wybrali się do kraju na własną rękę i wyszli na tem bardzo źle, straciwszy prawie wszystko, co posiadali.

Wśród takiego nastroju nie trudno było dotrzeć do nich ajentom emigracyjnym, którzy zachwalają emigrację do Brazylji. Obiecują oni pracę dobrze płatną na plantacjach kawy, oraz możność dojścia z czasem do własnych gruntów. Przyznają odrazu wolny przejazd okrętem całym rodzinom, liczącym przynajmniej trzy osoby dorosłe. Odwiedzają kolonistów w ich wioskach, rozmawiają z nimi długie godziny, częstując ich wódką i napojami. Działalność ich rozciąga się także na kolonistów włoskich i węgierskich.

Dotychczas wyjechało już do Brazylji przeszło 50 rodzin liczących razem 300 osób.

A trzeba wziąć pod uwagę, że życie w Brazylji jest ciężkie i nowym przybyszom trudno się przyzwyczaić do tamtejszych warunków a zwłaszcza klimatu.

Japończyk na konferencjach europejskich.

W piśmie paryskiem „Le Rire“ Clement Vautel z humorem kreśli sylwetkę japońskiego przedstawiciela na dyplomatycznych konferencjach europejskich:

Jest to mały człowiek. Był w Spaa, w Ostendzie, San Remo, w Paryżu, w Brukseli, w Londynie i t. d. Brał we wszystkich konferencjach udział — a było ich dotychczas 23!

Delegat japoński nazywa się Hajashi, Mioki, Shibushu... zresztą o nazwisko mniejsza, gdyż jest to typ wymienny, zawsze jeden i ten sam. Nie można rozróżnić jednego od drugiego: są zupełnie podobni do siebie: każdy uśmiecha się, każdy nie mówi nic, jednakowy jest także zawsze ich wygląd zewnętrzny i ich ubiór.

Przypadek pozwolił mi zaglądnąć do notatek żółtego człowieka, biorącego od pięciu lat udział we wszystkich historycznych obradach, w których ostatecznie chodzi tylko o przyszłość rasy białej.

Oto wyciągi:

Pierwszy tydzień miesiąca: Jest rzeczywiście bardzo interesujące siedzieć, jak ja, w loży dyplomatycznego teatru, gdzie ci ciężkomyślący biali odgrywają komedję lub tragedję, których rozwiązanie musi być dla nich fatalne.

Co za duma radość dla Japończyka, dla jednego z tych żółtych, z którymi przed półwiekiem nikt się nie liczył nie tylko w Europie ale i w Azji!

Mam swoje miejsce obok przedstawicieli największych, tak zwanych cywilizowanych mocarstw, uważających się za lepszych od nas... i mam głos. Lecz staram się nic nie mówić.

Bo i po co? Te familijne spory nie interesują mnie... Mimo to jest z korzyścią dla nas, że się przeciągają.

Obserwowałem z ukrytym uśmiechem, z uśmiechem niewidzialnym tego angielskiego dyplomatę, który pełen dumy chce dyktować światu prawa.

Jest naiwny.

Anglja podobna jest do skalistego wybrzeża w Ramogate.

Zapada się, kruszy po kawałku, cofa się.

Zapewne, wydaje się silna i będzie jeszcze długo trwała. Ale morze odgryza każdego dnia po kawałku z tego pysznego kraju.

Angielski delegat pyta mnie od czasu do czasu:

— Jakie jest pańskie zapatrywanie w kwestji Zagłębia Ruhry?

Odpowiadam:

— Takie jak i pańskie.

— Co pan sądzi o Kłajpedzie?

— To, co i pan.

— Co pan sądzi o rozbrojeniu Niemiec?

— To, co i pan.

— Co pan sądzi o przyszłości Europy?

— To, co i pan.

Co mnie to wszystko obchodzi?

Myślę o 400 miljonach żółtych, których Japonja jest w trakcie pozyskania, wciągania w swe kadry, aby ich wykształcić i postawić przeciw tym niezgodnym, krótkowzrocznym, idjotycznym białym.

Tymczasem idę pić herbatę z temi ekscelencjami, pozwalam się fotografować i zachowuję się tak, jakbym należał do komisji ekspertów.

Drugi tydzień miesiąca: Francuski delegat jest sympatyczny. Francuzi są Japończykami Europy, ale są oni płochliwi, wrażliwi, są Japończykami, zwróconymi ku przeszłości.

My jesteśmy śmiali, twardzi i zwróceni ku przyszłości, z dziką żądzą wielkości w głębi serc.

Francuski delegat pyta mnie:

— Co pan myśli o reparacjach?

— To samo, co pan.

— Niemcy muszą zapłacić!

— Bezwątpienia. (Uśmiecham się uprzejmie).

— A zabezpieczenie?

— Jakie zabezpieczenie?

— Lękamy się najazdu tych ludzi ze Wschodu.

Nie odpowiadam. Myślę tylko w duszy, że ten Wschód jest niesłychanie wielki. Zaczyna się to nad Renem ale gdzie się kończy?

Ten Francuz jest bardzo miły, bardzo sympatyczny.

Jest on jak ja przedstawicielem starej rasy, wielowiekowej cywilizacji. Tylko że on jest wierny swemu „Bushido“, nie dostosowując się przytem do czasu, nie patrząc w przyszłość. Jest nerwowy, mówi wiele i łatwo się unosi gniewem.

Japończyk jest cierpliwy, przysłuchuje się i uśmiecha.

Na tej dyplomatycznej konferencji, w której gram statystę, nikt — jak się zdaje — poza mną nie ma słuszności, ponieważ nic nie mówię, ponieważ czekam, ponieważ wiem, że przyszłość należy do ludzi mej rasy.

Ale jest tu także Amerykanin. Ten niepokoi mnie.

On bowiem gra tę samą rolę co i ja: obserwuje, milczy, uśmiecha się.

Nie lubię tego uśmiechu z długimi, złotymi zębami.

Trzeci tydzień miesiąca: Zawsze ta sama gadanina.

O, te sprawozdania ekspertów!

Godzę się na wszystkie, choć ani jednego wiersza z nich nie czytałem. Po co? Co to obchodzi nas, Japończyków?

Wdziewam na przemiany marynarkę lub żakiet, uśmiecham się przed fotografem. To jest najlepsze, co mogę zrobić dla powiększenia Japonji.

Amerykanin czyni to samo.

A Europejczycy nie przestają się kłócić, nienawidzić, rozdzierać się wzajemnie.

Głupcy!

Krzywdzenie prowizorycznych woźnych pocztowych.

W długim liście zwracają się do nas prowizoryczni woźni pocztowi z prośbą o wzięcie ich w obronę przed wyzyskiem, jakiego padają ofiarą.

Z listu tego możemy wyjąć tylko kilka szczegółów. Wystarczą one, aby społeczeństwo zrozumiało wreszcie, w czyich rękach znajduje się nietylko tak ważny a tak haniebnie funkcjonujący aparat, lecz także jak obchodzi się on ze swoimi ludźmi.

Pod pozorem redukcji usunięto woźnych zdrowych, poważnych, włożonych do pracy i dano im zato głodowe emerytury. Na miejsce złośliwie usuniętych przyjęto woźnych prowizorycznych. Mieli oni odbyć służbę próbną, a dopiero po jej ukończeniu mieli dostać dodatki rodzinne. Dostali więc na nie za dekadę po 21 zł. 33 gr., a z tego ściągnięto niby na kasą chorych 10 zł.! Po trzech miesiącach, gdy próbowani wyzbyli się wszystkiego, drożyzna wzrosła, zima zaglądała upominającym się o swą krzywdę powiedziano w dyrekcji, że mogą się zwolnić, jak się im niepodoba.

Panowie z tłustymi brzuchami w Gen. dyrekcji i tutejszej straszą upominających się o swoje prawa, że znajdą ludzi na ich miejsce. Poco jednak wydawali okólniki okłamujące ludzi, ufających władzy. Skutkiem tego są tacy, co zmuszeni koniecznością kradną.

Pokrzywdzeni zapytują też, dlaczego przy innych władzach wypłacają wszystko a przy poczcie krzywdzą i społeczeństwo i służących przy niej.

Z treści listu widać ogromne rozgoryczenie tej znacznej liczby funkcjonarjuszy państwowych. Wymienionych tam nazwisk winowajców nie przytaczamy. Sądzimy jednak, że wejdą w siebie i opanują swe oszołomienie władzą, do której niedorośli, oddając pokrzywdzonym, co się im należy.

—::::—

Różne.

JEDEN ZAWIELE. Angielskie gazety donoszą następującą opowieść, krążącą po Madrycie. Dyktator Primo de Rivera na audjencji u króla przedstawił mu listę osób. Rivera chciał, aby wszyscy wpisani na listę byli wyrzuceni z Hiszpanji. Król po odczytaniu listy, po namyśle, rzekł do dyktatora: „Panie generale, widzę tu brak jeszcze jednego nazwiska“. „Jakiego?“ — pyta Rivera. Król wziął spis do ręki i dopisawszy jeszcze jedno nazwisko, podał generałowi. Rivera przeczytał dopisek „Alfons XIII“, zmieszał się, listę zmiął i odszedł w milczeniu.

Sprawy partyjne.

§ RADA NACZELNA P. P. S. Dnia 28-go i 29-go września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P. P. S. w sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S.

Początek posiedzenia o godz. 11-tej przed poł.

Prezydjum Rady Nacz. PPS.

—::::—

Komunikat.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. ADAMA MICKIEWICZA rozpoczyna swą działalność z dniem 1. września. Sekretarjat urzęduje stale Bourlarda l. 5 od godz. 6 — 7 wiecz.

—::::—

Sprawozdawcze zgromadzenia poselskie tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego

odbędą się:

W SCHODNICY: 3 września.
W USTRZYKACH, dnia 4. września.
W BORYSŁAWIU, dnia 7. września.
W DROHOBYCZU, dnia 8. września.

—::::—

KONFERENCJA OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. W BORYSŁAWIU, odbędzie się dnia 6. września.

—::::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30. w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·06. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25%, drożej.

Tanio, bo w bramie

Obuwie wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych. 737

APISDORF, ulica Legjonów 33.

DRUKI i STAMPILIE

wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI

I. FRIEDMANA

Lwów, ul. Sykstuska 4.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 28

Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

UNIEWAŻNIA SIĘ książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Buczaczu a opiewającą na imię i nazwisko Jana Lewickiego z Browarów p. Jazłowiec, ur. w r. 1885.

„GRAFIKA“ MAREK SEIDE

Lwów, ul. Kołłątaja 5 (w podwórzu)

posiada zawsze na składzie:

PAPIERY wszelkiego rodzaju i formatu

PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki itp.

MASZYNY DRUKARSKIE

Masa walcowa, Farby drukarskie dr. Rattner S. A.

Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPPELBAUMA we WIEDNIU.** 125



OKAZJA, która się nie powtórzy!

Celem jak najszerszego zapoznania Sz. Publiczności z naszemi nowemi wyrobami towarów, wysyłam na listowne żądanie każdemu po niebywale tanich cenach pocztą za zaliczką 730—2

CAŁĄ WYPRAWĘ ZA 40 ZŁOTYCH

A mianowicie: 3 metry dobrego i mocnego w noszeniu sukna lub kortu na zimowe ubranie męskie, 3 metry szewiotu lub Froté na suknię damską, 10 metrów dobrej flaneli lub płótna na bieliznę, 1-ą kołdrę bajową ciepłą i 6 chusteczek do nosa. Również wysyłam wyprawę w gatunku wyższym za 50 złotych.

Zamówienia proszę adresować: **M. BRYL** ŁÓDŹ Piotrkowska 56

„Latarnia“ Nr. VII.

Poseł BRONISŁAW ZIEMIĘCKI

Walka o ustawy robotnicze w Polsce.

Do nabycia w **Księgarni Ludowej** przy ul. Szajnochy 2.

30% taniej niż dawniej!

i na dogodne spłaty wykonuję wszelkie roboty w zakresie **krawiectwa męskiego. — Bajecznie niskie ceny, bo w podwórzu I. p.** 106—3

M. Zuckerkandel

Lwów, ulica Kazimierzowska 47.

Książki szkolne

poleca

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2.

DRUKARNIA

Ludowego Spółdzielczego Tow. Wydawniczego WE LWOWIE

ul. Leona Sapiehy 77. — Telefon 496.

Wykonuje wszelkie druki dla Kas Chorych. Księgi kontowe. Listy płatnicze.

KAWĘ PALONĄ

w najprzedniejszych gatunkach

poleca

EDMUND RIEDL

Lwów Rutowskiego 3

REKLAMOWA SPRZEDAŻ TRWAŁEGO OBUWIA dla MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

„GOODYEARY“ i KOŁKOWANE

CENY: Nr. 27—30 od zł 10·— ; „ 31—35 „ „ 12·— | Dziecinne Nr. 20—24 od 2—5 zł.

Także damskie i męskie po nader niskich cenach.

Magazyn obuwia SCHARERA Sykstuska 19.

PROSIMY OGLĄDAĆ WYSTAWĘ! 710—

NA RATY

Ubiory męskie, damskie i dziecinne pierwszej jakości z materjałów wyłącznie bielskich

POLECA

Fa „Toga“

Plac Bilczewskiego 9.

708—8 Ceny niskie i bardzo dogodne warunki.



Pot i niemiłą woń

z nóg, rąk i pach usuwa bezpowrotnie i zapobiega znakomicie powszechnie znany i wypróbowany

„SUDORYN“

w pudełku z sitkiem wyrobu 688

Laboratorjum Farmac. „AP. KOWALSKI“ w Warszawie, Miodowa 5.

KASA CHORYCH m. LWOWA

BRAJEROWSKA l. 8

podaje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z d. 30. czerwca 1924, wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, przerachowane zostały wymienione w statucie kwoty pieniężne na złote przy równoczesnem ustaleniu 14 grup zarobkowych z najwyższą ustawową płacą dzienną zł 12·50 z ważnością od 1. września 1924.

Wobec powyższego uprasza się P. T. Pracodawców, by do dnia 15. b. m. przedłożyli wykaz pracujących, których zarobek dzienny wynosi ponad 6 zł.

Tablice do szczegółowego obliczenia składek i zasiłków są do nabycia w biurze Kasy chorych ul. Brajerowska 8. 738

Książka na czasie.

„UWAGI“

NAPISAŁ

SZYMON ASKENAZY

DO NABYCIA

w Księgarni Ludowej

ulica Szajnochy L. 2.

Cena 16 zł.

Zastępca nacz. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, I. Sapiehy 77. Tel. 496.